

Wiktoria Maria Heidenreich-Krawczyńska
Mój dom, Warszawa

Piękne-ś Powiśle z mojej Warszawy
gdzie wiosna budzi do Życia kwiaty,
gdzie na mój balkon gawron czarniawy
wlatuje skubiąc nam listki sałaty.

Tu, na Powiślu, jest dom mój kochany,
tu jest przedszkole i Panie Smerfianki.
I ten park bliski wiatrem głaskany,
a na podwórku me koleżanki.

Tutaj się bawię i tutaj dorastam,
tu do przedszkola chodzę co rano –
bo to, po domu, bezpieczna przystań,
w której lat trzy tu na mnie czekano.

Gdy na zabawie i miłych chwilach
leciał mi czas, jakby na skrzydłach,
gdzie wyjście na dwór radość posila,
a w oczach dzieciom ciekawość kwitła,

to nadszedł ten czas, że już za moment
powiem „dzień dobry” mojej pierwszej klasie –
w szkole nieznanej, lecz i wiadomej,
bo starsza siostra mi wszystko pokaże.

Lecz ja nie płaczę, nie smucę się wcale,
bo choć dzwonki przerwą lekcijną ciszę,
zdobędę wiedzy worka całą miarę,
a do Was przyjdzie mój mały braciszek. ☺